

Dr hab. Błażej Brzostek, prof. UW

Warszawa, 27 sierpnia 2024

Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 30.08.2024	Znak:
Ref:	Zaś:

Recenzja dorobku habilitacyjnego dra Patryka Wasiaka

Przedłożony dorobek jest bogaty i ukazuje biegłość, z jaką Habilitant porusza się w świecie dzisiejszej nauki. Jest to nauka organizowana na bazie grantów i projektów zbiorowych. Zarówno osiągnięcia grantowe, jak sprawność publikacyjna dra Patryka Wasiaka nie ulegają wątpliwości. Ogłasza on artykuły w anglojęzycznych periodykach i tomach zbiorowych, przy czym są to zarówno teksty autorskie, jak powstające we współpracy z innymi badaczami. Świadczy to o sprawnym budowaniu sieci społecznych i umiejętności współtworzenia projektów o różnej skali, poczynając od artykułu, a skończywszy na międzynarodowym grantie. Są to niewątpliwie ważne przesłanki także w przewodzie habilitacyjnym, którego konkluzja ma potwierdzić umiejętności i pozycję badacza. Przedłożone teksty ukazują także znaczną spoistość zainteresowań Habilitanta, który zajmuje się od lat zagadnieniami, związanymi z historią mediów, techniki (zwłaszcza video i komputerowej) i wymiany informacji. Ukazuje przy tym dobre rozeznanie w bieżących międzynarodowych projektach, związanych z tą tematyką, i biegle porusza się wśród pojęć i kierunków badawczych w nauce, którą dość umownie możemy nazwać anglosaską.

Droga naukowa Patryka Wasiaka rozpoczęła się na początku bieżącego stulecia i naznaczona była początkowo przez poszukiwania, przynoszące ciekawe, nieoczywiste wykształcenie. Ponad dwadzieścia lat temu został magistrem socjologii, nieco później magistrem historii sztuki, wreszcie doktorem kulturoznawstwa, a na tej drodze towarzyszyły mu wybitne autorytety i osobowości tych dziedzin: profesorowie Aldona Jawłowska, Wiesław Juszcak i Włodzimierz Borodziej. W latach nastych XXI wieku, naznaczonych w Polsce przez rozkwit systemu grantowego oraz międzynarodowego „sieciovania” naukowego, Habilitant bardzo udanie odnalazł się w tym systemie. Prowadził kolejne granty (Fuga, Sonata i Opus), które pozwoliły mu na zatrudnienie w renomowanych placówkach, czyli w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, a potem i do dziś Instytucie Historii PAN. Zyskał też wówczas pozycję ekspercką w systemie grantowym, a umiejętność zarządzania

projektami ułatwiła mu uczestnictwo w wielu przedsięwzięciach międzynarodowych, zwłaszcza stypendialnych i projektowych. W papierach habilitacyjnych znajduje się bogaty wykaz funkcji, wystąpień i artykułów. Karierę naukową Patryka Wasiaka uznać więc można za modelową: wielostronne wykształcenie, znaczne obycie międzynarodowe, umiejętności zarządzania projektami naukowymi, publikacje w prestiżowych periodykach. Z pewnością samo dossier wybija się wśród podobnych materiałów, składanych corocznie przez habilitantów i wieńczonych pozytywnymi konkluzjami recenzentów.

*

Wśród tekstów, składających się na zestaw osiągnięć naukowych Habilitanta, znajduje się monografia *Technological Innovation, Modernity, and Electric Goods in Late State Socialist Poland* (Lanham etc.: Lexington Books, 2024, ss. 183) oraz szereg artykułów, które nie tworzą wyraźnie powiązanego cyklu. Monografia stanowi więc główny element oceny dorobku.

W autoreferacie Habilitant przedstawia i szeroko omawia *Technological Innovation...* jako najważniejsze swoje osiągnięcie naukowe, należy się mu więc najwięcej uwagi. Jest to monografia, którą Autor zalicza do nurtu badań Science, Technology and Society (STS). To nurt bardzo słabo obecny w polskich badaniach nad PRL, można nawet powiedzieć, że dotychczas im obcy. Mamy więc do czynienia z badaniem na naszym gruncie pionierskim, inspirowanym różnymi pracami powstałymi w ostatnich dekadach na Zachodzie. Należy to docenić. Praca Patryka Wasiaka zwraca się ku nauce anglosaskiej nie tylko poprzez język i miejsce wydania, ale też bibliografię, w której - obok polskich - znajdują się wyłącznie teksty anglojęzyczne. Zarazem w wielu miejscach Autor podkreśla, że dana tematyka nie była wcale lub w nikłym zakresie opracowana w odniesieniu do historii „Bloku Wschodniego”, np. w zakresie badań nad nowoczesnością techniczną (57) „rewolucją naukowo-techniczną” (60), publicznym obrazem dóbr konsumpcyjnych (125), że w historiografii odnoszącej się do „Bloku” nie ma prac o wizualnym i tekstowym dyskursie kultury pracy (126). Czytelnik ma prawo do pewnego sceptycyzmu, ponieważ, jak wiadomo, nauka rozwija się wciąż także lokalnie i w językach narodowych. Oczywiście, nie można wymagać, aby badacz polski śledził historiografię bułgarską czy węgierską, warto byłoby jednak wziąć pod uwagę ich istnienie. Czy w historiografii niemieckojęzycznej nie rozwinęły się badania nad konsumpcją i nowoczesnością w NRD? Zakres językowy bibliografii ukazuje w tym wypadku zakres perspektywy oglądu nauki. Jest on szeroki, ale wyraźnie kulturowo uwarunkowany, co Autor powinien byłby „autoetnograficznie” rozważyć w odnośnych częściach wprowadzenia.

Zgodnie ze swymi deklaracjami, Patryk Wasiak zamierza w swojej książce „deconstruct the public performance of technological innovation and imagined modernity in the home technologies market in late state socialist Poland” (1). Za późny socjalizm uznaje okres 1970-1989, czyli dekadę tzw. przyspieszonego rozwoju, związanego z nazwiskiem Edwarda Gierka, oraz następujący po niej okres, który moglibyśmy nazwać „przyspieszonym regresem”. Autor podkreśla, że okres gierkowski cechował się próbami odgórnego zbudowania „consumer socialism”, a z kolei dekada następna przyniosła próby oddolnego społecznego ruchu obrony praw konsumenta w Polsce. Wasiak nie wyjaśnia w żadnym miejscu, dlaczego właśnie „późny socjalizm” wybrał jako przestrzeń swych badań. Do epoki wcześniejszej, w której zapoczątkowano produkcję rozlicznych dóbr agd w Polsce, odnosi się ogólnikowo. Tymczasem to od połowy lat pięćdziesiątych wdrażano na dużą skalę produkcję pralek, prodiży, odbiorników radiowych i telewizyjnych, maszyn do szycia, lodówek i innych urządzeń elektrycznych, stopniowo naznaczających życie codzienne obywateli. Wtedy także w prasie pojawiły się rozliczne reklamy produktów codziennego użytku, powstał system ORS, pozwalający na zakupy ratalne, zbudowany został cały dyskurs, w którym pojęcie „nowoczesności” zyskało kluczowe miejsce. Skoro ogólnie biorąc, jak twierdzi w różnych miejscach książki Patryk Wasiak, brak badań nad tą sferą rzeczywistości, to dlaczego nie rozpocząć ich raczej od tego wcześniejszego okresu? W innym wypadku nabudowuje się wiedzę na niewiedzy, jeśli zgodzimy się, że o tym głębszym okresie innowacji w zakresie „electric goods” brak badań.

Tekst jest zbudowany planowo, sztywno, z powtarzalnych modułów. Każdy rozdział Autor stworzył wedle rygoru współczesnych artykułów naukowych, który spłynął ze sfery *science*, czyli nauk ścisłych i mierzalnych, do humanistyki, oddalając ją od sfery *art*. Autor zapowiada, jakie procedury zastosuje, następnie przeprowadza badanie i przedstawia jego wyniki. Trudno uniknąć wrażenia, że jest to pewien model werbalny, ponieważ rzeczywistości tak polifonicznej i zmiennej, jaką jest materia historii, trudno nadać tak regularne kształty. Patryk Wasiak dba o wyraźne („projektowe”) określenie tzw. narzędzi badawczych, których stosowanie zapowiada, oraz wskazanie autorów prac, które uważa za drogowskazy własnych poszukiwań. Rozstawia te drogowskazy w tekście, który – co zresztą wynika ze wspomnianego wcześniej złożonego wykształcenia Autora – bogaty jest w koncepcje należące do różnych dziedzin.

Już na pierwszych stronach pracy zwraca uwagę złożoność tematyki, z jaką Autor chce się mierzyć. Zajmuje się zarówno przedmiotami (i odwołuje miejscami do wpływowego dziś nurtu „biografii rzeczy”), jak wyobrażeniami o nich w sferze dyskursu, i zarazem działaniami dużych podmiotów instytucjonalnych czy społecznych, zmierzającymi do osiągnięcia jakiegoś stanu zbiorowej satysfakcji. Porusza się więc wśród problemów „twardej” historii gospodarczej (wytwarzania i zbytu), dziejów wzornictwa przemysłowego, normowania jakości, „miękkiej” historii oczekiwań i emocji społecznych. Tworzy gęstą siatkę odniesień do różnych teorii i wprowadza bardzo wiele pojęć, co zamienia spore fragmenty książki w rodzaj mapy drogowej współczesnych badań STS. Ma to swoją wartość. Monografia historyczna to jednak raczej podróż w terenie, a nie tylko po mapie.

Zacznijmy od tytułowych „electric goods”. Autor przyjmuje podział na „brown goods”, do których zalicza telewizory, odbiorniki radiowe, sprzęt grający, oraz „white goods”, czyli pralki, kuchnie elektryczne, roboty kuchenne i zmywarki do naczyń (2). Otóż do uderzających cech przedłożonej książki należy widmowa jakby obecność tytułowych artefaktów. W żadnym miejscu książki narrator nie podaje danych dotyczących skali produkcji takich wyrobów w PRL, ani też zakresu ich posiadania przez obywateli. Czytelnik nie może się zorientować, jaki był stopień wyposażenia polskich gospodarstw w „electric goods” (nie mówiąc już o porównaniu z innymi krajami), jaką pozycję miała PRL jako ich producent, jak znacznym była eksporterem – czyli nie dowiaduje się, jaki właściwie był gospodarczy i społeczny obraz tytułowego zjawiska. Nie znam innej monografii przedmiotów, produkcji, obiegu dóbr materialnych albo ich antropologicznych znaczeń, w której występowałaby tego rodzaju pustka. Nie sędzę, aby można ją było uznać za rodzaj naukowej innowacji albo powiązać z naturą któregoś z przywoływanych przez Autora nurtów badawczych. W tej pustce odzywa się od czasu do czasu pogłos jakiejś informacji. Oto: „Beginning in the early 1970s, economic experts noted that Polish households were already saturated with the most relevant Home Technologies such as automatic washing machines, refrigerators, and television sets” (69). Miałoby to oznaczać zmianę paradygmatu: odtąd częstotliwość wymiany tych urządzeń, a nie ich posiadanie, stało się miernikiem rozwoju społecznego. Otóż według publikowanych statystyk, w 1974 roku mniej niż połowa polskich gospodarstw domowych wyposażona była w lodówkę (46.4%, ale wśród chłopskich tylko 14.7%), natomiast już 84% w pralkę, ale nie były to pralki automatyczne, lecz wirnikowe – otóż jeszcze w 1979 roku tylko około 15% polskich gospodarstw domowych cieszyło się pralką automatyczną. Jeśli chodzi o telewizory, w roku 1974 ogółem już prawie 77% gospodarstw je posiadało, ale wśród chłopskich tylko

połowa (49.5%)¹. Naprawdę trudno się domyślić, jacy eksperci mogli twierdzić, że polskie gospodarstwa są „saturated with the most relevant Home Technologies”, tym bardziej, że przypis do tego fragmentu odnosi się do artykułu samego Autora z 2015 roku, w którym jednak nie można znaleźć żadnego źródłowego potwierdzenia takiej opinii. W ten sposób gubi się ścieżki.

Takich zgubionych ścieżek i pustych pojęć jest w książce znacznie więcej. Bardzo znamieny dla jej narracji wydaje się podrozdział o „Polish consumer culture and technological innovation” (21-26). Autor charakteryzuje w nim zwięźle zmiany następujące po śmierci Stalina, czyli relatywny rozwój konsumpcji i oferty urządzeń gospodarstwa domowego. Wymienia kilka fabryk, które je produkowały. Następnie charakteryzuje politykę epoki Gierka, naznaczoną przez rozwój produkcji tego rodzaju i zarazem eksplozję medialnej „propagandy sukcesu”. Wskazuje na ówczesne związki z firmami zachodnimi, od których nabywano licencje. Uznaje, że „pierwsze pęknięcia” na obrazie prosperity pojawiły się w 1976 roku, w momencie protestów robotniczych przeciw podwyżkom cen (co dyskusyjne, ponieważ napięcia, związane z rosnącymi deficytami i nierównościami społecznymi, objawiały się wcześniej). Wspomina o skutkach kryzysu lat następnych, w tym spadku siły nabywczej, który sprawił, że wiele urządzeń elektrycznych stało się trudno dostępnych dla typowego klienta. Przywołuje też ówczesne dyskusje publiczne, w których wspomniano o rosnącym rozżewie między technologiami przyswojonymi w Polsce a światem kapitalizmu. Otóż mam wrażenie, że tego rodzaju treści w bardzo niewielkim stopniu realizują zapowiedź w tytule podrozdziału. Przede wszystkim nie trudno znaleźć ślady analizy „Polish consumer culture”. Autor posługuje się stwierdzeniami bardzo ogólnymi, nie podając żadnych danych o sile nabywczej ludności, jej zasobach materialnych, sieci handlowej, systemie dystrybucji, informacji i reklamy, o modelu rodziny i budżetach domowych, o urbanizacji i zmianach społecznych, o symbolach prestiżu – słowem, o czymkolwiek, co pozwoliłoby jakoś scharakteryzować „Polish consumer culture”.

Kolejnym pustym pojęciem jest „system of production”, ponieważ o systemie produkcji tytułowych wyrobów niewiele można się z książki dowiedzieć. Jedyne dane o wytwórcach zebrał Autor w tabeli (22), w której znajdują się podstawowe informacje o jedenastu zakładach („main Polish manufacturers of electric appliances”), wśród których osiem specjalizowało się w sprzęcie radiowo-telewizyjnym. Brak tu wskazówek, wedle jakich

¹ MRS 1976, s. 69; 1981, s. 83.

kryteriów te właśnie zebrano, ponieważ nie ma wiadomości o skali ich produkcji czy też zatrudnienia. W PRL istniały tymczasem dziesiątki zakładów, które wytwarzały obecne w codziennym doświadczeniu sprzęty elektryczne, takie jak pralki z fabryki SHL w Kielcach, lodówki z rybnickich zakładów Silesia, roboty kuchenne Mesko ze Skarżyska Kamiennej, wentylatory i magle Predom-Metrix z Tczewa, żelazka Dezamet z Nowej Dęby, suszarki do włosów Farel z Kętrzyna, prodiże Prumel z Pruszkowa, elektryczne maszyny do szycia Łucznik z Radomia... Była to dość gęsta sieć, o której czytelnik nie ma żadnego wyobrażenia. Jedyne, o czym się dowiaduje, to o istnieniu pewnych struktury wyższego szczebla, czyli zjednoczeń, o których Autor pisze też bardzo ogólnie. Czy sama formuła pracy, która ma być analizą nie sytuacji materialnej, ale „public imaginery” and „public articulation”, sprawia, że takich informacji nie potrzeba?

Sprawy produkcji traktowane są więc bardzo ogólnie, podobnie jak cały system sterowania gospodarką, chociaż Autor zapowiada, że oferuje „an accessible explanation of the peculiarities of the Second World’s economic planning” (17); takie ujęcie sugeruje, że czytelnik ma w tym zakresie niewielką wiedzę. Czy nie należałoby go poinformować o dużej jednak tradycji badań nad wspomnianymi „peculiarities”? Autor nie odnosi się do fundamentalnej pracy Kornaia „Gospodarka niedoboru”, może (słusznie) uznając ją za zbyt mało „accessible”². Nie pokazuje też odbiorcom fundamentalnej polskiej literatury na ten temat³. Może dlatego zapowiedź wyjaśnienia systemu planowania pozostaje pusta. Mamy tu do czynienia ze zbiorem raczej przypadkowych rozważań. Wśród nich najważniejsze wydają się dotyczyć obietnicy modernizacyjnej, związanej z centralnym planowaniem. Miało ono wedle doktryny wyeliminować wahania koniunkturalne charakterystyczne dla kapitalizmu i usunąć konflikty interesów (konkurencje) między producentami. Autor wskazuje, że tak nie było, chociaż posiłkuje się dość zaskakującym źródłem. Uważa, że analizuje „rather overlooked feature” systemu centralnego planowania, czyli manipulowanie planem przez przedsiębiorstwa w celu powiększenia nakładów, co ma ujawniać *passus* z przemówienia

² Autor przywołuje zdawkowo jeden z artykułów Kornaia.

³ Wymienię niektóre autorki i autorów ważnych publikacji o pracy, dystrybucji i planowaniu w gospodarce PRL, których nazwiska są nieobecne w bibliografii: Jędrzej Chumiński, Witold Gieszczyński, Dariusz T. Grała, Dariusz Jarosz, Małgorzata Jaworek, Janusz Kaliński, Zbigniew Landau, Adam Leszczyński, Wojciech Morawski, Winicjusz Narojek, Wojciech Orłowski, Krzysztof Rybiński, Jadwiga Staniszkis, Maciej Tymiński, Andrzej Zawistowski.

Zdzisława Grudnia (31). A przecież zjawisko przetargu planistycznego było dobrze zbadane, w polskim dorobku istnieje praca Ewy Balcerowicz na ten temat⁴.

Porzućmy więc same „electric goods”. Z książki wynikałoby, że Autora interesują przede wszystkim kreatorzy wyobrażeń o nich i o nowoczesności, czyli „actors such as the electric engineering community, the home-efficiency movement, the consumer protection movement, circles of economic technocrats, technological research and development centers, trade organizations, and milieus of researchers and experts from the fields of consumerresearch and commodityeconomics” (1). Można wśród wymienionych wyróżnić podmioty instytucjonalne (organizacje handlowe, stowarzyszenia, ośrodki badawcze), te mające charakter grup społecznych (wyodrębnionych zawodowo, ale też światopoglądowo, jak „technokraci”) i, jak można sądzić, poszczególne znaczące osoby (eksperckie). Jest to zatem konstelacja sama w sobie złożona i wymagająca dookreślenia.

Autor przedstawia się w książce jako socjolog (123) i używa pewnych pojęć z zakresu nauk społecznych, takich jak „social actors” albo „interest groups”, co sugeruje też badanie z zakresu socjologii władzy lub politologii. Pisze, że interesuje go władza tych aktorów w zakresie definiowania nowoczesności i zdolność do wprzęgania innych aktorów w zbiorowe działania (4). Zarazem dobór źródeł wskazuje na próbę badania dyskursu publicznego. Podstawowy zrąb źródeł, jaki Autor wskazuje we wstępie i jakim się rzeczywiście posługuje, stanowi publicystyka. Skupił się na kilku periodykach: „Przeglądzie Technicznym”, który przypisuje społeczności inżynierskiej, „Życiu Gospodarczym”, które wiąże ze społecznością ekspertów ekonomicznych, „Veto” jako nieoficjalnym organie prasowym Federacji Konsumentów, „Atucie”, będącym jej krótkotrwałym oficjalnym organem, oraz „Gospodarstwie Domowym” jako organie Komitetu Gospodarstwa Domowego. Każde z tych pism zostało opisane bardzo zwięźle, by nie powiedzieć - zdawkowo. Brak jakiegokolwiek charakterystyki, która należy się źródłom prasowym: informacji o ich nakładzie i cyrkulacji, o dostępności i zakładanym charakterze odbiorców, o ich czytelnictwie, o wpływowości, rozumianej jako siła kształtowania opinii. Tym samym trudniej ustalić, dlaczego te właśnie, a nie inne, tytuły Autor eksponuje⁵. Tak czy owak odnosi się wrażenie, że traktuje je głównie

⁴Ewa Balcerowicz, *Przetarg planistyczny. Mechanizm i skutki społeczno-gospodarcze*, Warszawa: PAN, 1990.

⁵Dlaczego nie „Życie i Nowoczesność”, uchodzące za sprzyjające gierkowskim technokratom? Albo tygodnik „Polityka”, który przywołuje tylko incydentalnie? Ten ostatni wydawałby się jednym z najlepszych źródeł! Jako organ partyjny i zarazem pismo uznawane za „liberalne”, związane z grupami pracymi do modernizacji kraju, a jednocześnie publikujące wiele opinii czytelników – periodyk ten jest

jako platformy wskazanych przez siebie grup interesu (lobbies). Ponieważ jednak nie charakteryzuje samych tych grup, pojawia się tu rodzaj błędnego koła, czy też błędu logicznego, znanego jako *ignotum per ignotum*. Istnienie danego „lobby” Autor uznaje za stwierdzone, przy czym przypisuje mu periodyk, z którego następnie czerpać mamy informacje o dążeniach tego „lobby”. Nie dowiadujemy się niczego o liderach opinii poszczególnych grup, chociażby publicystach, którzy tworzyli zręby debaty publicznej, jeśli oczywiście można używać tego pojęcia w odniesieniu do realiów PRL. Autor unika zresztą wszelkich postaci i nazwisk, co sprawia, że wskazywane grupy wydają się bardzo anonimowe, jeśli nie puste.

Otóż Autor nie przeprowadził kwerend, które mogłyby ukazać elementy struktury, działań i celów danego środowiska. Skoro uznaje Stowarzyszenie Elektryków Polskich za organizacyjną podstawę „lobby”, o którym pisze, należałoby zadbać o zebranie źródeł bardziej miarodajnych niż artykuły z „Przeglądu Technicznego”. Nie wydaje się to zadaniem trudnym, ponieważ w warszawskim Archiwum Akt Nowych i w archiwach wojewódzkich znajdują się dokumenty wytworzone przez SEP. W przypisie wymieniam te, które wydają się interesujące pod względami, których dotyczy książka Patryka Wasiaka: informacje o działalności organizacji, jej plany, konferencje, materiały Zarządu Głównego i oddziałów regionalnych, także ukazujące jej współpracę z innymi podmiotami⁶. Jest to zapewne tylko wierzchołek góry lodowej, ale pisząc cokolwiek naukowego o SEP, należałoby przecież dotknąć wierzchołka.

W narracji powtarzają się ciągle – na zasadzie mapy drogowej – nazwy instytucji, które odpowiadały w PRL za sfery interesujące Autora. Instytucje te są wskazane bardzo trafnie, jednak poza nazwami i pewnymi wiadomościami o ich działaniach, czerpanymi z publicystyki, czytelnik nie dowiaduje się o nich niczego. Autor przedstawia zwięźle reorganizacje, jakim poddawane były zjednoczenia „Unitra” i „Predom”, skupiające ogrom produkcji tytułowych urządzeń, ale poziom narracji jest tu bardzo ogólny, przede wszystkim powtarza treść różnych oficjalnych publikacji, natomiast uderzająco brakuje w niej, proszę wybaczyć,

niezastąpiony. Tym bardziej, że dysponujemy wielotomowym dziennikiem jego redaktora naczelnego, który ukazuje różne gry w aparacie władzy, także związane z „rewolucją naukowo-techniczną”. To jednak rzecz decyzji autorskiej.

⁶ Materiały SEP z okresu badanego przez Patryka Wasiaka znajdują się w AAN (sygn. 2/881/0/-/wiele kolejnych numerów), a także m.in. Archiwach Państwowych w Białymstoku (4/152/0/7/1480, 4/933/0/9/459), Częstochowie (8/599/0/-/69), Kaliszu (11/609/0/-/101; 11/1194/0/14/155), Piotrkowie Trybunalskim (48/1325/0/-/84), Szczecinie (65/538/0), Wrocławiu - Oddział w Legnicy (85/639/0/11.17/522).

„mięsa”. Byłaby nim najpewniej bogata dokumentacja obu tych zjednoczeń, przechowywana w AAN⁷. Inny z kolei twór, istotny jako swego rodzaju pośrednik między światem konsumentów a aparatem władzy gospodarczej, czyli Komitet Gospodarstwa Domowego: jego obfita dokumentacja znajduje się w AAN, w zespole Ligi Kobiet. Znowu wskazuję tylko niektóre materiały, odpowiednie chronologicznie do omawianej książki, m.in. obrazujące działalność propagandową i informacyjną KGD⁸. W części, w której Patryk Wasiak zajmuje się „rewolucją naukowo-techniczną”, pisze o Urzędzie Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń. Znowu, w AAN znajduje się bardzo bogaty zbiór dokumentów, chyba kluczowy dla opisywanych przez Autora zagadnień⁹. Przede wszystkim dla poszukiwania odpowiedzi na to, jak ta „rewolucja” była postrzegana w środowiskach eksperckich i jak próbowano dostosować przemysł do jej wyzwań. Podejmując z kolei ważny problem oceny jakości i normowania dóbr konsumpcyjnych, autor skupia się na ośrodku badawczym sprzętu elektronicznego o zwięzłym skrócie COBRESPU. Także i ten ośrodek zostawił archiwalia, dostępne w AAN, potencjalnie bardzo interesujące, bo dotyczące m.in. jakości sprzętu przeznaczonego na rynek krajowy¹⁰. Tego typu dokumenty także mogą służyć analizie oczekiwań eksperckich. Dalej Autor pisze o ocenianiu jakości wyrobów i w tym kontekście o Biurze Znaku Jakości, czyli części Centralnego Urzędu Jakości i Miar. Otóż Biuro to także zostawiło dokumentację, dostępną w AAN¹¹. Z kolei omawiając problemy ówczesnej „globalizacji” Autor wspomina o strategiach związanych z oczekiwaniami RWPG. Oczywiście, to temat sam dla siebie i ogromu dokumentów tej organizacji, jakie zgromadzone są w AAN (i sporządzone w większości w języku rosyjskim), nie ma potrzeby wskazywać. Zasugerowałbym tylko zbiór dokumentów dotyczących strategii RWPG w zakresie sprzętu elektrycznego powszechnego użytku¹².

⁷ Zespół zjednoczenia „Unitra” (2/911/0) zawiera dokumentację prowadzoną do 1979 r., osobno znajduje się zespół zjednoczeń „Unitra-Elektron” (2/945/0) i zespoły z wielu lat „Unitra-Dom” (2/1029/0/3/3/7 tomy 1-12), nie mówiąc o zespołach akt odnoszących się do poszczególnych zakładów, które podlegały zjednoczeniu. Obok zespołu „Predomu” (2/947/0) znajdują się liczne zespoły podmiotów podległych temu zjednoczeniu, głównie z lat siedemdziesiątych, w tym potencjalnie ciekawe dokumenty dotyczące współpracy z zagranicą i licencji (2/1154/0/-/73/170, 2/1154/0/-/81/227, 2/1154/0/-/85/219), a także programy rozwojowe i studia koncepcyjne (np. 2/1758/0/11/5/34). Jest także dokumentacja ściśle odpowiadająca pytaniom pracy, mianowicie dotycząca dostaw na rynek sprzętu uchodzącego za najnowocześniejszy (2/1154/0/-/73/135).

⁸AAN, sygn. 2/1354/0/2.5.5/LII-52 do 56.

⁹AAN, sygn. 2/2726/0.

¹⁰AAN, sygn. 2/2660/0/28/1431,2/1154/0/-/81/258,72/3398/0/2/1093.

¹¹ Następnie Centralne Biuro Jakości Wyrobów, które zresztą nie zostało tak nazwane w latach osiemdziesiątych, jak twierdzi Autor (105), lecz w 1974 roku; AAN, sygn. 2/2549/0, 2/2550/0.

¹²AAN, sygn. 72/2897/0/1.1/274.

Oczekiwanie, że praca zostanie oparta na źródłach archiwalnych nie wynika z jakiegoś abstrakcyjnego założenia, odnoszącego się do historiografii. Oczywiście, można zasadnie oprzeć narrację badawczą tylko na źródłach prasowych albo tylko na ikonografii lub filmie (choć przeważnie i w takich wypadkach dotarcie do archiwaliów okazuje się wskazane). Autor wprowadza też – jako historyk sztuki – odniesienia do fotografii i filmu. Uderzające jednak, że nie opisuje w żaden sposób zasobu, który analizuje (poza faktem, że zdjęcia wykonywane były przez Centralną Agencję Fotograficzną), odnosi się do niego pobieżnie, ba, nie wskazuje go nawet w bibliografii. Nie ma w niej zresztą żadnych innych elementów, niż opracowania i teksty źródłowe (artykuły prasowe czy akty prawne), które Autor wymieszał ze sobą, porządkując alfabetycznie. Bibliografia tak przygotowana nie powinna byłaby zostać zaakceptowana na poziomie licencjatu. Brak w niej też wyodrębnionego miejsca na archiwalia, ponieważ to miejsce byłoby niemal puste. Autor zapowiada (14) wykorzystanie „selected archival documents” z zespołów Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz zjednoczeń „Unitra” i „Predom”, dostępnych w AAN. Zapowiedź ta zajmuje dwa zdania. Nie ma żadnej informacji o zakresie kwerendy, jej celach, sposobie selekcji materiału, a przede wszystkim powodach rezygnacji z obejrzenia innych zespołów. Jak bardzo „selected” są te archiwalia, wynika z samej lektury. Otóż jest to jedna uchwała Rady Ministrów wraz z jej uzasadnieniem, datowana na 30 maja 1975 roku i pochodząca z zespołu Ministerstwa Przemysłu i Handlu (63), oraz status zjednoczenia „Predom” z 1976 roku w tymże zespole (67). Jedyne komentarz, jak się nasuwa, to wyraz żalu, że Autor w ogóle wspomniał o kwerendzie.

*

Wskazana jako główne osiągnięcie naukowe książka stanowi rodzaj podsumowania dotychczasowego dorobku Habilitanta i ukazuje jego charakterystyczne cechy. Pierwszą jest silne osadzenie wśród badań międzynarodowych (anglojęzycznych) i czerpanie z nich inspiracji oraz przenoszenie wiedzy o ich dorobku. Drugą cechą jest ograniczona baza źródłowa badań własnych, zdominowana przez materiały publicystyczne z późnego PRL, które nie podlegają specjalnej analizie zewnętrznej i kontekstowej. Cechą trzecią jest unikanie poszukiwań archiwalnych. Przedłożone artykuły zawierają na ogół bogate bibliografie, ukazujące orientację Autora w bieżącej działalności naukowej nurtu STS, a sposób pracy ze źródłami wydaje się bardzo podobny do przyjętego w omówionej wyżej książce. Na przykład ze złożonego w JSS artykułu *The production of High Fidelity audio electronics, and the politics of*

technological and social modernization in late state socialist Poland, trudno się dowiedzieć o tytułowym problemie, ponieważ Autor nie przeprowadził istotnych badań źródłowych (we wskazanych wyżej materiałach „Unitry” w AAN), a opisując różne modele odtwarzaczy posługuje się w dużym stopniu dzisiejszymi internetowymi forami ich miłośników. Chciałbym natomiast podkreślić, że bardzo interesujące wydają mi się obrazowane w artykułach poszukiwania badawcze Autora w zakresie (sub)kultur komputerowych lat dziewięćdziesiątych. Przede wszystkim zaś publikowana wersja pracy doktorskiej Habilitanta¹³ posiada wszelkie zalety, jakich brakuje *Technological Innovation...*: bogatą, wypracowaną bazę źródłową, zarówno archiwalną (w bardzo wielu archiwach), jak opartą na historii mówionej, brak rozpulchnienia tekstu zapowiedziami, a za to dobrą narrację, w której zrównoważone są elementy teoretyczne i analiza źródeł. Niewątpliwie coś zaszło w latach pomiędzy powstaniem tamtej pracy a przedłożeniem dorobku habilitacyjnego, coś, co spowodowało bardzo widoczny dla mnie regres. Mam wrażenie, że główne znaczenie ma tu system organizacji nauki, w jakim Habilitant odnalazł swoje miejsce, i strategię, jakim ten system zdaje się sprzyjać. Otóż w *Technological Innovation...* Autor tworzy rodzaj mapy drogowej i rozstawia na niej znaki, należące do kodu międzynarodowej nauki (pojęcia, tytuły, nazwiska badaczy), a następnie porusza się pomiędzy nimi, wykorzystując w sposób bardzo ograniczony lokalne zasoby źródłowe, głównie polską publicystykę schyłkowego PRL. Robi to wrażenie „projektowości”, należącej zapewne do zjawisk, które czekają na zainteresowanie historyków nauki. Mianowicie rozpoznawalne dla anglojęzycznych odbiorców (w tym zwłaszcza recenzentów) „znaki drogowe” budują akceptację dla badań, których lokalnej bazy źródłowej ci odbiorcy po prostu nie znają i nie potrafią ocenić. Efektem jest wspomniana wyżej pustka, w której jedynie „znaki drogowe” jawią się wyraźnie, pejzażu zaś właściwie nie ma.

*

Doceniając aktywność naukową, jaką Habilitant się wykazuje, prowadząc granty, uczestnicząc w międzynarodowych projektach, zajmując ekspercką pozycję w świecie organizacji nauki, występując na konferencjach i publikując artykuły naukowe, muszę z ubolewaniem stwierdzić, że nie uznaję przedłożonego głównego osiągnięcia naukowego, jakim jest książka *Technological Innovation...*, za znaczny wkład w rozwój dyscypliny historia.

¹³ Patryk Wasiak, *Kontakty między artystami wizualnymi z Polski, Węgier, Czechosłowacji i NRD w latach 1970-1989*, Warszawa: IPN, 2019.

Przeciwnie, uważam ją za pracę obciążoną cechami, których cała pozostała część wskazanego dorobku nie może okupić. Za cechy te uważam w szczególności

(1) brak odpowiedniego omówienia bazy źródłowej, w tym zwłaszcza sposobu jej doboru, brak jej krytyki (w odniesieniu do prasy), brak wyjaśnienia pominięcia łatwo dostępnych zasobów archiwalnych, co stanowi błędy kapitalne w pracy historycznej, oraz

(2) przedstawianie już w tytule i w kolejnych rozdziałach książki zapowiedzi, które nie są realizowane; w szczególności brak charakterystyki skali i rodzajów produkcji i dostępności w PRL wskazanych w tytule „electric goods”, brak charakterystyki kultury konsumpcyjnej społeczeństwa i związanych z nią oczekiwań, brak rzeczywistej analizy grup społecznych i instytucji, które mają stanowić centralny temat pracy, a które nazywa Autor „aktorami pośredniczącymi”, ale których spuścizny archiwalnej nie dotyka.

Biorąc to pod uwagę, muszę uznać wniosek habilitacyjny za przedwczesny. Pozostając w uznaniu dla umiejętności Habilitanta w sferze organizacji nauki i dla jego aktywności w życiu naukowym, oraz przekonany o potencjale dalszej jego pracy nad przedstawioną tematyką, **nie uznaję przedłożonego dorobku za podstawę wystarczającą do nadania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie historia.**

Bożena Bursley